Nakład 20.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 54. Sosnowiec, poniedziałek 25 lutego 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

We wtorek posiedzenie sejmu.

Porządek dzienny posiedzenia

WARSZAWA, 24. 2. We wtorek, dn. 26 bm. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się posiedzenie sejmu z następującym porządkiem dziennym:

1) pierwsze czytanie projektu ustawy o taksie notarjalnej; 2) wniosek o pociągnięcie ministra skarbu p. Gabrjala Czechowicza do odpowiedzialności przed trybunałem stanu; 3) dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem pos. W. Sławka w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej w trybie, przewidzianym dla jej rewizji; 4) sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy o sprzedaży nieruchomości państwowej w Warszawie; 5) sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o wniosku pas. H. Bruna w sprawie uzupełnienia rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych 6) dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji prawniczej o wnioskach, zmierzających do zmiany licznych postanowień rozporządzenia prez. Rzplitej z dn. 6 lutego 1928 r., zawierającego »Prawo o ustroju sądów powszechnych«.

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy.

Rządowy projekt wniesiony do sejmu.

WARSZAWA, 24. 2. Minister pracy przesłał wczoraj marszałkowi sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Ustawa ta zapełni jedyną lukę większej wagi jaka jeszcze dotychczas istnieje w ustroju ubezpieczeń społecznych, a mianowicie brak ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy w b. zaborze austrjackim i rosyjskim.

Projekt wprowadza na obszar całego państwa ubezpieczenie robotników na starość, na wypadek niezdolności zarobkowania, oraz zaopatrzenie wdów i sierot.

Projekt wprowadza jednolite ubezpieczenie wypadkowe i szereg zmian w ubezpieczeniu chorobowem, mającem na celu usprawnienie działalności kas chorych. Pozatem projekt zmniejszy ciężary, wynikające z ubezpieczenia dla najbardziej pod tym względem obciążonych dzielnic (woj. poznańskie, pomorskie i Górny Śląsk), wprowadzając na wszystkie rodzaje ubezpieczeń składkę 12 proc, z czego 8 proc. będzie płacił pracodawca, a 4 proc. pracownik.

Projekt łączy organizacyjnie i rzeczowo różne rodzaje ubezpieczeń, umożliwiając przeprowadzenie oszczędności administracyjnych.

Podnieść należy, iż projekt wprowadza element ściśle fachowy do kierownictwa instytucjami ubezpieczeniowemi i wzmacnia nad niemi nadzór państwa

Wielki akt oskarżenia baronów węglowych

w sprawozdaniu rządowej komisji ekspertów.

KATOWICE, 24. 2. Komisja, wydelegowana przez rząd do zbadania stanu przemysłu węglowego zakończyła dziś swe prace. Wyniki badań ujęto w sprawozdaniu, które będzie przedłożone rządowi.

Korespodent »Expresu« dowiaduje się, że sprawozdanie to jest jednym wielkim aktem oskarżenia baronów węglowych.

Stwierdza ono, że

stan techniczny kopalni

jest bardzo niski, a gospodarka techniczna pod ziemią i na powierzchni nieracjonalna i kosztowna.

Politykę baronów węglowych cechuje ignorowanie potrzeb inwestycyjnych i niechęć do modernizacji przedsiębiorstw. Wskutek tego stanu rzeczy własne koszty wydobycia obiążają produkcję w nieproporcjonalnym stosunku.

Zupełny brak celowej organizacji sprzedaży i zbytu węgla wewnątrz państwa przyczynia się do tak absurdalnej sytuacji, że rozpiętość cen między hurtownikiem węgla a konsumentem jest większa, aniżeli między producentem a hurtownikiem. Cały handel jest

chaotyczny i bezplanowy.

Nawet bez podwyższania cen wewnętrznych dla konsumcji możliwe byłoby uzyskanie wyższych cen dla przemysłowców i wzrost rentowności kopalni, gdyby w dziedzinie technicznej i organizacji handlowej baronowie węglowi zechcieli wreszcie coś decydującego uczynić.

Sprawozdanie zawiera cały szereg praktycznych wskazań i niewątpliwie będzie dla polityki gospodarczej rządu miało poważne następstwa.

Przyjazd rumuńskiego min. spraw zagr. do Warszawy.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Dziś o godzinie 8 m. 25 wieczorem przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunji p. Mironescu.

Konferencje premjera Bartla.

WARSZAWA, 24.2. (wł.) W dniu dzisiejszym premjer Bartel udał się w godzinach rannych do Belwederu i odbył dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim, wieczorem zaś premjer odbył konferencje z ministrem Czechowiczem i prof. Krzyżanowskim.

Zjazd wojewodów.

WILNO, 24. 2. (wł.) Rozpoczęły się tu obrady zjazdu wojewodów ziem wschodnich Rzplitej pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Raczkiewicza. Tematem obrad były sprawy gospodarcze.

Zjazd okręgowy związku legjonistów.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Dziś odbył się zjazd okręgowy związku legjonistów.

Zjazd powziął szereg rezolucyj, dotyczących zmiany konstytucji.

Zebrani wyrazili hołd dla prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego oraz uznanie dla pracy prezesa sejmowego klubu B. B. płk. Sławka.

Projekt podatku kawalerskiego.

WARSZAWA, 24.2 Jedna z radnych zgłosiła do magistratu warszawskiego projekt płacenia specjalnych podatków przez kawalerów. Fundusze z tego mają pójść na biedne matki i opuszczone dzieci.

Podatek ten przyczyni się — wedle zdania radnej — do liczniejszego zawierania małżeństw. Tylko ułomni i chorzy kawalerowie byliby od podatku zwolnieni.

Podatek zależny ma być od wieku kawalera. Poczynając od 22 roku życia do 38 podatek ma stale wzrastać. Natomiast po 38 roku podatek stale miałby spadać. Projekt ten rozpatrywał wydział opieki społecznej i orzekł, że magistrat nie może we własnym zakresie skorzystać z tej inicjatywy. Wobec tego wniosek ten może niebawem wypłynie w sejmie.

Nowa afera dr. Grotowskiego.

Oszustwo wekslowe na terenie Krakowa.

KRAKOW, 24.2 Z polecenia sądu okręgowego karnego w Krakowie policja aresztowała dr. Zelisława Grotowskiego, który popełnił do spółki z niejakim Gawalewiczem i Janeckim oszustwo wekslowe na szkodę Wilhelminy Lubówny.

Grotowski był ostatnio wydawcą miesięcznika »Rewja Filmowa« oraz dyrektorem jednej ze szkół filmowych w Warszawie. Ma on bogatą przeszłość kryminalną. W czasie dewaluacji marki Grotowski zarwał bank ukrownictwa w Poznaniu na większą sumę i był skazany na 3 lata więzienia.

Południowe krainy w śniegu

na północy kwitną kwiaty.

WARSZAWA, 24 Do Polski przybył pewien przemysłowiec ze Sztokholmu, który oświadczył w rozmowie z współpracownikiem Kurjera Czerwonego że Szwecja Północna ma niezwykle łagodną zimę, prawie zupełnie bez śniegu. Natomiast w Szwecji Południowej, która posiada klimat bardzo łagodny po raz pierwszy od wielu lat spadły, obfite śniegi.

Na Islandji temperatura wynosi stale 6 do 7 stopni i zaczynają tam kwitnąć pierwsze kwiaty wiosenne, podczas gdy na Rivierze, w całej Francji Południowej i we Włoszech panują mrozy i szaleją burze śnieżne.

Przedziwne kaprysy tegorocznej zimy!... Świat naopak!...

Samorządy szkolne.

Wśród wielu zadań, jakie ma przed sobą do spełnienia szkoła, jednem z najważniejszych może jest wychowanie przyszłych świadomych swych praw i obowiązków obywateli państwa. To zdaje się nie ulega najmniejszej wątpliwości i dlatego też nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Młodzież, wychodząca ze szkoły w życie, nie może stawać bezkarnie i bezczynnie wobec rozmaitych tego życia przejawów, nie może pytającym a pełnym zdziwienia wzrokiem przyglądać się temu, co to życie niesie w swym nieustannym, rwącym pochodzie naprzód.

Nic innego, jak właśnie uświadomianie i przygotowywanie młodzieży do późniejszej działalności obywatelskiej, ma na celu wprowadzony stosunkowo niedawno do programów szkolnych nowy przedmiot nauczania, t. zw. nauka o Polsce współczesnej, albo inaczej — nauka obywatelska. Zaznajamia ona młodzież z podstawowemi pojęciami o ustroju współczesnego państwa polskiego, o rozmaitych dziedzinach życia państwowego, o prawach i obowiązkach każdego obywatela. Ale ta nauka o Polsce współczesnej jak każda podawana w szkole młodzieży nauka, wtedy tylko będzie posiadała wartość istotną, kiedy od teoretycznych, oderwanych rozważań przejdzie na grunt praktyczny, życiowy.

Mógłby ktoś zapytać: jakże to być może? Jak można w szkole praktycznie zaznajomić młodzież z konstytucją i jej najważniejszemi artykułami, z ustrojem parlamentarnym, sądownictwem etc. etc.? Zdawałoby się, że istotnie w praktyce szkolnej trudno te zasadnicze pojęcie realizować. Ale trudność to tylko pozorna — dobry nauczyciel, a zwłaszcza dobry wychowawca potrafi sobie dać z tem radę. Przyjdą mu przy wypełnieniu jego zadania z pomocą organizacje szkolne, uczniowskie, a wpierwszym rzędzie może uzyskująca sobie powoli coraz większe zaufanie organizacja, znana pod nazwą samorządów szkolnych.

Samorządy te, obejmujące najpierw swem działaniem poszczególne klasy, a później i całą szkołę, nadają się — jak nie można lepiej — do uplastycznienia w małym zakresie tych podstawowych zagadnień życia zbiorowego jakie w całej okazałości i potędze występują na szerokiej arenie życia państwowego. Samorządy szkolne mają także swoje ustawy — konstytucje, swoje wybory, sejmiki, sejmy, swoje rządy i sądy — słowem w miniaturze są jakgdyby także państwem. Czynne życie ucznia, czy uczenicy, czynny udział w samorządowem życiu szkolnem zaprawia od najwcześniejszych lat młodzież do spełniania elementarnych obowiązków obywatelskich, uspołecznia ją, kształci i przygotowuje do przyszłej działalności na szerokiem polu życia obywatelskiego.

Młodzieniec, który przeszedł przez taką szkołę samorządową, później nie będzie jedynie biernym obserwatorem zjawisk życiowych, ale odrazu wkroczy w to życie, jako jednostka czynna, świadoma swych praw i obowiązków obywatelskich. A czyż trzeba dowodzić, że nic tak nie utrudnia pracy w społeczeństwie i dla tego społeczeństwa jak bierność i apatja jego członków. I nic tak nie tamuje tej pracy, jak nieuświadomienie jednostek co do jej praw, a zwłaszcza obowiązków.

Oczywiście — wprowadzanie i prowadzenie w szkole takich samorządów nie jest rzeczą łatwą. Przedewszystkiem nie należy ich w żadnym razie narzucać młodzieży. Dobry wychowawca potrafi tak pokierować młodzież, by ona sama poczuła potrzebę wprowadzenia samorządowej organizacji. I niech się komu nie zdaje, że z wprowadzeniem w szkole czy w klasie samorządu ustaje praca wychowawcy. Przeciwnie — wzrasta ona wówczas stokrotnie, wymaga bowiem ciągłego i nieustannego baczenia.

Dziś, kiedy się tyle mówi o wychowaniu młodzieży, wartoby wziąć pod rozwagę i sprawę samorządów szkolnych W niektorych szkołach (nielicznych wprawdzie) już one istnieją i wydają dobre, zdrowe owoce. A przecież o te dobre owoce chodzić nam wszystkim winno w pierwszym rzędzie!

Wyjaśnienie urzędu ubezpieczeń od wypadków.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako stały czytelnik, — uprzejmię proszę o umieszczenie tych kilku słów na łamach swego poczytnego pisma na zasadzie odpowiednich artykułów ustawy prasowej i nadesłanie mi jednego numera pisma.

W artykule w dniu 22. II. b. r. — p. t. »Wzjaśnienia urzędu ubezp. od wypadków« — zarzucono mi winę wadliwego funkcjonowana centralnego ogrzewania w budynku przy ulicy Dęblińskiej 7, — jakobym z zemsty za wydalenie z pracy popsuł urządzenia wzgl. pozamykał krany etc.

Zarzut powyższy nie wytrzymuje krytyki, choćby dlatego, że naraziłbym się na kolizję z prawem i niemożność uzyskania posady w tej gałęzi, którą, mimo oszczerstw i tak uzyskałem i cieszę się pełnem zaufaniem.

W ten sposób oszczerczy, — wiedząc o swej niezaradności i zupełnym braku wiedzy fachowej, zarząd domu usiłował się zrehabilitować w oczach lokatorów, którzy zadowoleni z mej pracy, czynili nawet starania, by mnie pozostawić, wiedzą bowiem wszyscy, że zostałem wydalony bez żadnych powodów, a tylko dlatego, że pochodzę z Kongresówki, a zarząd domu spoczywa w rękach ludzi z b. Galicji, co im jest nie na rękę.

Kiedyż skończy się ten antagonizm?!?

Tłumaczyć powodów niefunkcjonowania centralnego ogrzewania nie będę, gdyż zarząd i tak się na tem nie rozumie, bo na to trzeba być fachowcem.

Uprzejmie proszę zarząd domu o zaprzestanie interesowania się mną, w przeciwnym razie ogłoszę publicznie mój ostatni list, w którym domagałem się o mą należność i który (dopiero) poskutkował.

Z poważaniem
Maciej Zasępa,
b. palacz centr. ogrzewania w bud. przy ul. Dęblińskiej 7

Sosnowiec, 23.II 29 r.

Kto zamordował?

102

— A więc jest zapewne na górze. Musimy go odszukać.

— Nie znajdziecie go — wtrącił p. Gryce — ja już tam byłem. W pokoju jest tylko stos papierów spalonych. Chciałbym nawet, abyś mi pani wytłumaczyła, co to znaczy?

— Ja nie wiem. Nie miała nic takiego, coby potrzebowała palić, chybaby ten list.

— Przekonamy się zaraz.

Wybiegłem i po chwili wróciłem, niosąc pełną miednicę spalonych papierów.

— Jeśli mowa o liście, który widziałem w rękach pani, gdyś wychodziła z poczty, to był w żółtej kopercie.

— Tak, niosłam list dla niej.

Papier żółty nie pali się tak łatwo, jak biały. Oto właśnie szczątki koperty.

Z pośród spopielałego papieru, wyjąłem kawałek.

— Zbytecznem byłoby zatem szukać listu — oświadczył p. Gryce, odsuwając miednicę. Pani nam opowiesz, co zawierał.

— Nie znam jego treści. Wprawdzie był zaadresowany do mnie, lecz Hanna, prosząc mnie, abym ją uczyła czytać, dodała, iż oczekuje listu pod moim adresem, zaopatrzonego w znaczek na kopercie. Więc, otrzymawszy list taki, nie otwierałam go wcale.

— Byłaś pani zapewne obecną, gdy go Hanna czytała?

— Nie, mr. Raymond przybył właśnie do mnie, nie miałam czasu, ani głowy myśleć o korespondencji Hanny. Zresztą zakłopotana byłam listem, który sama otrzymałam.

— Ale wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, musiałaś ją pani zapewne o ten list zapytywać?

— Tak, pytałam, gdym jej przyniosła herbatę, wieczorem, lecz nic mi nie odpowiedziała. Hanna była okropnie skryta. Nie chciała nawet przyznać, że list był od Mary Leavenworth.

— A więc sądziłaś pani, że go pisała miss Leavenworth?

— Istotnie. Na kopercie był znaczek, więc byłam pewna, że to od niej... Choć, co prawda, mógł również dobrze pochodzić od p. Clavering — dodała mrs. Belden z zadumą.

— Mówiłaś pani, że Hanna była wczoraj niezwykle wesoła. Czy nie posmutniała po otrzymaniu listu?

— O ile mogłam zauważyć, to nie, lecz krótko u niej bawiłam, będąc zmuszona powziąść szybką decyzję co do owego pudełka, mr. Raymond mówił już panu zapewne o tem.

P. Gryce skinął głową.

— Otóż byłam tak wzburzona, że nie myślałam wcale o sprawach Hanny, ale....

— Przepraszam — zawołał p. Gryce.

Odciągnął mnie na drugi koniec pokoju i szepnął na ucho:

— Przypomnij pan sobie dokładnie, co widział przez okno Byrd, podczas pańskiej nieobecności, i zanim mrs. Belden powróciła do Hanny. Wszak dojrzał, że dziewczyna pochyla się nad czemś — zapewne nad tą oto miednicą, że potem wydobywa coś z papieru i połyka? Czy nic panu więcej nie opowiadał?

— Nic — odparłem.

— A więc rzekł, zwracając się do mrs. Belden — co chciałaś pani powiedzieć, gdym ci przerwał?

— Oto, idąc spać, przypomniałam sobie Hannę i weszłam do jej pokoju. Światło było zagaszone; zdawało mi się, że śpi, więc zamknęłam drzwi i wyszłam.

— Nie odzywając się wcale?

— Tak, panie.

— Czy nie zauważyłaś pani, w jakiej pozycji leżała Hanna?

— Nie wiem napewno, ale zdaje mi się, że na wznak.

— W tej samej pozycji, w jakiej znaleziono ją dziś rano?

— Tak, panie.

— Mrs. Belden, czy znasz pismo p. Clavering?

— Wybornie.

— A pismo Mary Leavenworth?

— Jeszcze lepiej.

— Któreż z nich dwojga adresowało kopertę?

— Pismo było widocznie zmienione, lecz zdaje mi się..

— Cóż się pani zdaje?...

— ...Pismo przypomina o razcej charakter miss Leavenworth, niż p. Clavering.

P. Gryce włożył spowiedź Hanny do koperty.

— Czy przypominasz sobie pani wielkość tego listu?

— Był duży, bardzo duży.

— I gruby?

— Tak.

— Dość duży i gruby, aby mógł zawierać to oto.

— P. Gryce pokazał jej zeznanie Hanny, włożone w podobną kopertę, jaką wydobyłem z jej łóżka.

— Tak panie, był dość duży i gruby, aby się mogła w nim zmieścić ta koperta.

c. d. n.

Walne zebranie ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu.

Wczoraj w sali szkoły imienia Praussa w Sosnowcu odbyło się walne zebranie ligi morskiej i rzecznej.

Przewodniczył p. Sienkiewicz, asesorowali pp.: Kibort i dr. Wołkowicz, sekretarzował p. Lepierz.

Obszerne sprawozdanie z działalności ligi za rok ubiegły zdał prezes A. Gruner.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego i komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja, w której głos zabierało szereg mówców.

Z dużym aplauzem został przyjęty przez zebranych referat o znaczeniu morza, wygłoszony przez dyr. Sieradzkiego. Nader rzeczowo ujęty i ze swadą wypowiedziany referat dyr. Sieradzkiego wywarł na słuchaczach duże wrażenie.

Następnie, po przyjęciu budżetu, przystąpiono do wyboru nowych władz ligi.

Do zarządu zostali wybrani pp.: Jan Dobrowolski, Aleksander Gruner, Kazimierz Jewniewicz, Dominik Kibort, Ta eusz Krzyżanowski, Edmund Lwowski, Wiktor Monsiorski, Antoni Nasiłowski, Gwidon Nowacki, Michał Rzadkiewicz, Leon Rudowski, Zygmunt Rakieć, Stefan Sieradzki, Roman Ulel i Henryk Warszawski.

Na zastępców zaś zostali wybrani pp.: Ignacy Breseli, Czesław Cembrzyński, Barbara Boczkówna, Jan Piątkowski, Stanisław Krz...nski, Barbara Skorupianka i Tad... ...ler.

Do komisji rewizyjnej ... pp.: Władysław Mazur, Arkadjusz Zygmuntowski, Zygmunt Sienkiewicz, a jako zastępcy pp.: Stanisław Bański, Kazimierz Nawrocki.

Zwiastuny ciepła — motyle w Łazach.

Jeden okaz schwytany przez policjanta.

W piątek ub. o godz. 10 rano nieliczni przechodnie w Łazach byli świadkami niezwykłego widowiska. Oto środkiem jezdni biegł policjant, wymachując czapką. Wreszcie posterunkowy podskoczył, a w czapce znalazł się żółty »kapuśniak« tak pospolity motyl naszych łąk. Dzielny łowca motyli posterunkowy Borkowski z tryumfem odniósł niezwykłego o tej porze gościa do komisarjatu, gdzie p. przodownik spisał z tego »zajścia« odpowiedni protokuł.

Motyli było kilkadziesiąt. Leciały one z południa na północ na wysokości od 2 — 4 metrów nad ziemią. Może zapowiadają wczesną wiosnę?

„Rzeczy smutne na wesoło".

A. St. Radek.

Pod takim tytułem ukazała się na półkach księgarskich książka znanego z wielu prac literackich autora A. St. Radka.

Jest to zbiór nowelek, gdzie w nader żywy i barwny sposób ujęte są epizody i fragmenty z życia spółdzielczego wśród robotników.

Literatura beletrystyczna, osnuta na tematach o spółdzielczości jest bardzo uboga, każde więc nowe tego rodzaju wydawnictwo powinno być witane z uznaniem, zyskuje na tem bowiem wiele ideja spółdzielczości, jak również szerokie warstwy społeczeństwa.

Z rutyną pisarską i z dużą werwą ujęte »Rzeczy smutne na wesoło« znajdą się niewątpliwie w rękach wielu, wielu osób.

Z koncertu państw. seminarjum w Sosnowcu.

Sobotni koncert urządzony przez państwowe seminarjum nauczycielskie męskie w Sosnowcu, przy współudziale państw. średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu, wypadł znakomicie, robiąc na licznie zebranej publiczności bardzo miłe wrażenie.

Pierwszą część koncertu rozpoczął dobrze zgrany zespół orkiestry państw. seminarjum męskiego, pod batutą prof. J. Czubatego. Wykonano kilka utworów muzycznych, między którymi na specjalne wyróżnienie zasługuje odegranie wyjątków z »Halki« St. Moniuszki oraz wiązanki p. t. »W górach« J. Czubatego.

W drugiej części koncertu popisywał się chór mieszany, utworzony z połączonych chórów obu szkół, składający się ze 140 osób, pod batutą prof. J. Czubatego.

Chór wykonał nader zgodnie i czysto »Hasło seminarzystów« J. Czubatego, »Sztandary polskie w Kremlu« Lachmana i kilka innych piosenek, otrzymując w nagrodę długo niemilknące oklaski.

Bardzo miłe wrażenie wywarła solowa gra na skrzypcach ucznia B. Gębalki, który wykonał bez »tremy« poważny utwór Fr. Drdla pt. »Souwenir« oraz »Humoreskę« Dworzaka.

Na zakończenie programu orkiestra seminarjum odegrała »serenadę« Szuberta z solową partją na kornecie w wykonaniu ucznia Z. Kałużnego, oraz kilka innych utworów wybitnych kompozytorów.

Sprawa prezydenta Klepy.

Onegdajsze uwagi nasze, związane ze środowem posiedzeniem rady miejskiej wywołały żywy oddźwiek w mieście. Świadczy to, że społeczeństwu nie są obojętne sprawy miejskie oraz walory etyczne osób kierujących gospodarką miasta.

Już wczoraj słyszeliśmy zdania, że sprawa prezydenta Klepy winna być radykalnie załatwiona na przyszłym posiedzeniu i to właśnie przez radę miejską, która w pierwszym rzędzie dbać ma obowiązek nie tylko o materjalne ale i moralne dobro mieszkańców.

Z rozmowy z jednym z wybitniejszych przedstawicieli pps. wywnioskowaliśmy, że stronnictwo to domagać się będzie bezwzględnie w dalszym ciągu zawieszenia prezydenta Klepy aż do czasu wyjaśnienia sprawy, popierając wniosek szeregiem dowodów otrzymanych z Kutna.

Z śród wielu dokumentów mieliśmy możność oglądania odpisu pisma magistratu kutnowskiego do podprokuratora przy sądzie okręgowym w Włocławku w sprawie prezydenta Klepy. Oczywiście z góry przesądzać nie można jak się sprawa ułoży na posiedzeniu rady miejskiej, pps. wszakże, jeśliby wniosek jej nie otrzymał większości na radzie zwoła na przyszłą niedzielę publiczny wiec w tej sprawie, nie chcąc brać odpowiedzialności za dalszą działalność prezydenta Klepy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 25 Poniedziałek	Dziś: Cezarego Jutro: Aleksandra Wschód słońca 6.31 Zachód „ 17.06

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 25 — lutego.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski".
16,25 Odczyt pt. „Historja nauk ścisłych w Polsce".
17,55 Koncert popularny.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku.
19,40 Co słychać w strażactwie?
19,56 Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie.
20,— Odczyt z cyklu: „Polska działalność ustawodawcza".
20,30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Transmisja muzyki lekkiej kawiarni „Astorja".

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" »Bartek zwycięzca«.
Kino „Uciecha" »Carewicz«.

Teatr w Katowicach.

Wtorek, dnia 26 bm.: »Noc w Wenecji«.
Sroda, dnia 27 bm: »Tannhäuser«.

Koniec zimy? Stare polskie przysłowie powiada: »Święty Maciej zimę traci, a bo ją bogaci«.

Sądząc z dnia wczorajszego, należałoby się spodziewać końca zimy. Rankiem mróz był bardzo słabiutki, wieczorem zaś śnieg począł topnieć. Mroźne okowy, trzymające świat w swych uściskach, pękają... Czy koniec zimy?... Aby nas przypadkiem święty Maciej nie zawiódł...

Egzaminy dojrzałości. Egzaminy maturalne w tym roku we wszystkich szkołach średnich odbędą się w dniu 13 maja br. Egzaminy odbywać się będą według dotychczasowego systemu.

Akademja ku czci ojca św. Wczoraj w sali kina »Zagłoba« w Sosnowcu odbyła się akademja ku uczczeniu 50 lecia kapłaństwa ojca świętego. Akademję zagaił ks. Plenkiewicz, poczem dłuższe przemówienie wygłosił ks. prefekt Ługowski.

Na zakończenie młodzież ligi katolickiej popisywała się śpiewem i deklamacjami.

Organizacyjne zebranie blacharzy. W dniu wczorajszym w magistracie będzińskim odbyło się organizacyjne zebranie blacharzy i dekarzy powiatów będzińskiego, zawierckiego i częstochowskiego przy współudziale przedstawiciela starostwa będzińskiego referendarza Lechowskiego.

Na starszego cechu został wybrany E. Kalisz z Sosnowca, na podstarszych: J. Czech z Częstochowy i J. Lisiecki z Sosnowca.

Do zarządu: L. Kuczalski z Częstochowy, A. Przybylski z Sosnowca, F. Ramus z Sosnowca i A. Wojtala z Częstochowy.

Do sekcji opieki nad młodzieżą i informacyjnej: F. Ramus z Sosnowca i Z. Kagalski z Częstochowy, A. Hesse z Sosnowca i M. Frukacz z Częstochowy.

Drobny ogień u Józefa Kossa. Wczoraj o godz. 10 rano, w składzie wędlin Józefa Kossa, mieszczącym się przy sklepie w podwórzu, ul. Warszawska 14 w Sosnowcu, zapalił się sufit wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego.

Spaliła się część dachu oraz uległa zniszczeniu część znajdującego się tam towaru.

P. J. Koss, oblicza straty na 300 złotych.

Pożar ugasiła miejska straż ogniowa w przeciągu pół godziny.

Kradzież futra z wagonu. Onegdaj wieczorem w pociągu nr. 15, z Łodzi do Krakowa, dokonano śmiałej kradzieży.

W przedziale drugiej klasy, jechała do Krakowa mieszkanka Łodzi Jadwiga Nowicka. W pewnej chwili, tuż przed stacją Ząbkowice, Nowicka wyszła na chwilę z przedziału i kiedy powróciła, skonstatowała brak wiszącego koło okna futra, w którem znajdowało się w bocznej kieszeni 230 zł.

Na stacji w Ząbkowicach policja rozpoczęła natychmiast śledztwo jednakże bez skutku.

Złodziej ulotnił się bez śladu.

Kradzież kieszonkowa. Kazimierzowi Stryjewskiemu, zamieszkałemu w Ząbkowicach, na stacji kolejowej w Ząbkowicach, podczas wsiadania do pociągu, znany na terenie Ząbkowic złodziej kieszonkowy usiłował wyciągnąć znajdujące się w kieszeni pieniądze w sumie 8 zł. 50 gr.

W chwili, kiedy złodziej wyciągał z powrotem rękę z kieszeni, Stryjewski złapał go na gorącym uczynku i oddał policji, która spisała doniesienie i sprawę skierowała do sądu.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji «Expresu Zagłębia» w Sosnowcu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 46 z dnia 17-go lutego r. b «Expresu Zagłębia» ukazał się artykuł pod tytułem: «Skandaliczne stosunki w szpitalach kasy chorych w Sosnowcu». W imię bezstronności uprzejmie upraszam o umieszczenie poniższego sprostowania:

Pierwsze poruszona sprawa akuszerki Sobolewskiej dotyczy prywatnej akuszerki, a nie kasowej, za którą kasa chorych nie może ponosić odpowiedzialności. Jest to sprawa nadzoru nad pracą akuszerek, którą wykonywa lekarz powiatowy, do którego też sprawę skierowałem.

Druga poruszona sprawa, dotyczy zakładu położniczego, dlatego też wydałem polecenie przeprowadzenia dochodzenia w celu ustalenia winnych.

Trzecia sprawa nie dotyczy zupełnie kasy chorych, gdyż szpital ze swej strony zawiadomił hutę Milowice, zgodnie z posiadanemi instrukcjami i poleceniami władz nadzorczych. Ze w hucie Milowice urzędnik, który otrzymał zawiadomienie nie załatwił sprawy należycie, trudno chyba za to czynić odpowiedzialną znowu kasę chorych.

Wreszcie ostatnia sprawa, dotycząca pobierania honorarjów za dokonywane w szpitalach kasy cho-

rych operacje polega na tem, że pp. lekarze, ordynujący w szpitalach kasy chorych, zgodnie z umową, mają prawo przyjmować chorych prywatnych, którzy kasie chorych płacą za utrzymanie, a lekarzowi za operację. Nie dotyczy to pacjentów, należących do kasy chorych, którzy cały pobyt wraz z operacją otrzymują bezpłatnie.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i szacunku

Komisarz
Powiatowej Kasy Chorych
w Sosnowcu
Dr. Michałowski.

Ze sportu.

Związek bokserski okręgowy kielecki w Częstochowie.

Dnia 23 stycznia rb. odbyło się w Częstochowie w sali sejmiku powiatowego organizacyjne zebranie konstytucyjne kieleckiego okręgowego związku bokserskiego, na którem byli obecni przedstawiciele 4-ch klubów miejscowych, a mianowicie: klubu ogólno sportowego »Victoria 22«, częstochowskiego klubu sportowego, policyjnego klubu sportowego oraz t-wa gimn. »Sokół«.

Wybory do zarządu okręgu dały wynik następujący: Reimschüssel Edmund — prezes, Łebek Zygmunt — wice prezes, Gałewicz Aleksander — sekretarz, Zajdler Zygmunt — skarbnik, Wacławski Bronisław — gospodarz, oraz 4-ch członków na mandatów: Donaiski Kazimierz, Szczepaniak Wacław, Sobiereński Stefan i Dziedzic Mieczysław.

Częstochowa już od dłuższego czasu walczyła o utworzenie związku bokserskiego okr. z siedzibą zarządu w Częstochowie, wreszcie po dłuższych staraniach udało jej się plany swe zrealizować i otrzymała zatwierdzenie polskiego związku bokserskiego w Katowicach na utworzenie na województwo kieleckie kieleckiego okręgowego związku bokserskiego z siedzibą zarządu w Częstochowie. Związek ten rozpoczął w całej pełni swe urzędowanie.

Wszystkie kluby i towarzystwa sportowe na terenie woj. kieleckiego uprasza się o przystąpienie do okr. zw. bokserskiego w Częstochowie żądając deklaracji oraz statutu.

Adres: Kielecki okręgowy związek bokserski w Częstochowie, f ma »Wełna« skrz. p. 33.

Zbrodnia Kaina.

Brat zabił brata w obronie ojca.

W powiecie chełmińskim we wsi Klamwy rozegrała się

krwawa tragedja,

na tle nieustannych nieporozumień rodzinnych w zagrodzie gospodarza Bilskiego.

Bilski posiadał dwuch synów Jana i Stanisława. Pierwszy z nich o charakterze nadzwyczaj gwałtownym i popędliwym prowadził już oddawna zawziętą walkę ze swym ojcem. Wyrodny syn nie opuścił żadnej sposobności, aby dokuczyć ojcu. Podczas gorących awantur niejednokrotnie

dochodziło wręcz do bójek

w których oczywiście zwycięstwo odnosił syn. Potworne postępowanie Jana miało wkrótce doprowadzić do strasznej katastrofy.

Drugi syn Bilskiego Stanisław starał się początkowo uspakajać brata. Usiłowania jego spełzły na niczem. Fakt ten doprowadzał go

do rozpaczy.

Nie mógł znieść tyranii brata nad starym ojcem. Między rodzeństwem wytworzyła się wkrótce

przepaść nienawiści.

która wytworzyła podatny grunt dla szalonych i zbrodniczych odruchów.

Ostatnio między Janem a ojcem znów wybuchła gwałtowna awantura. Syn w napadzie złości uderzył ojca z całych sił szpicrutą po twarzy.

Starzec zalany krwią runął na ziemię.

Okropny ten widok nie opamiętał wyrodnego syna. Rzucił się na ojca chcąc się dalej nad nim pastwić.

Cała ta przerażająca scena, która rozegrała się w błyskawicznym tempie nie uszła uwagi, drugiego syna, Stanisława, zajętego rąbaniem drzewa. Zwierzęcy czyn brata odjął mu przytomność. Stanisław z siekierą w ręku skoczył ku tyranowi i zadał mu

straszny cios w głowę.

Ranny w drodze do szpitala zmarł. Zabójca sam oddał się w ręce policji

Humorystyka.

Dwa listy.

List żony: »Kochany Stasiu! Przyślij mi natychmiast 500 złotych. Twoja Jadzia. P. S. Omal byłabym zapomniała przesłać ci całusa!

List męża: »Kochana Jadziu! Posyłam Ci całusa. Twój Stach. P.S. Omal byłbym zapomniał donieść Ci, że 500 zł. przesłać nie mogę.

Dosyć dzieci.

— Dosyć dzieci! — woła p. Bribriakiewicz wpadając do domu jak bomba i w najwyższym zdenerwowaniu.

— Czyś ty oszalał! — krzyczy żona.

— Powtarzam ci, że dosyć dzieci!

— Zmiłuj się, przecież mamy czworo ślicznych bobasów, które kochasz nad życie!

— Tak, ale przeczytaj sobie statystykę o ruchu ludności, czytaj! »Co piąte dziecko, które się rodzi w Warszawie, to żyd...«

Na lekcji religji.

— A co będzie, jeśli który z was złamie jedno z dziesięciorga przykazań?

— Zostanie jeszcze dziewięć całych.

Pokłócili się.

Jeden przyjaciel w podróży widzi, jak drugi kładzie czysty arkusik papieru do koperty i adresuje do swojej żony.

— Co to ma znaczyć? — pyta.

— Pokłóciliśmy się przed wyjazdem i nie rozmawiamy ze sobą.

U państwa Nowobogackich.

Mąż: — Kupiłem nowego Rubensa!

Żona: — Najwyższy czas, bo ten stary już się porządnie zniszczył

Wstydliwa Misia.

Misia jest u lekarza.
Lekarz każe jej się rozebrać.
Misia się krępuje.

»Ależ niech się pani nie krępuje« dodaje jej doktór łotuchy, »przecież jestem dla pani zupełnie obcym człowiekiem!«

Też racja.

Pracownik: — Pozwoli mi pan szef pójść ogolić się?

Szef: — Jakto, podczas zajęć biurowych?

Pracownik: — A czy w biurze mi broda nie rośnie?

Najlepsze dowody.

— Jakie ma pan dowody, że żona go zdradza?

— Przed ośmiu dniami wyjechałem z domu. Gdy wróciłem po ośmiu dniach, zastałem wszystkie flaszki wódki wypite — a moją brzytwę tępą.

Dowcipny hodowca świń.

— Co widzę? w chlewie przed każdą świnią wisi lustro. Poco to?

— Prosta rzecz: te bestje żrą przez to więcej, bo obawiają się, że ta świnia z lustra wszystko im pożre.

Dobrana para.

— 29-ym roku skończę 19 lat.

— No to bylibyśmy dobraną parą, ja w 19-ym skończyłem 29.

Abstynent.

I aktor (z dumą): — Czy zaniosła cię już kiedy publiczność na ramionach do domu?

II aktor: — Nie — jestem abstynentem.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.